Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 17 Października 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 238 (1583)

KAZIMIERZ PUŁASKI.

Konfederacja Barska była ostatnim bohaterskim rapsodem schodzącej do grobu Polski szlacheckiej, była jednocześnie pierwszym odruchem buntu przeciwko grasującym w kraju Moskalom. Utworzona w Barze na Podolu w początkach lutego 1768 r. przez lat kilka napełniała kraj nadzieją zwycięstwa, stała się jaskółką dobrej nowiny. Rwało się do jej szeregów walczących w całej Rzeczypospolitej od Karpat aż do Bałtyku wszystko, co w Polsce było najlepszego: zapalna młodzież i starzy, pamiętający jeszcze czasy saskie Sarmaci.

Podole i Ukraina były ojczyzną Konfederacji, to też te dzielnice najliczniej obesłały wojska konfederackie, szczególniej w początkach walki partyzanckiej. Niestety była to tylko zwykła szlachecka partyzanka, przeciwko której szły regularne wojska moskiewskie. W rzędzie najbardziej czynnych członków Konfederacji znajdował się również młody, 21 lat zaledwie liczący Kazimierz Pułaski. Wysuwa się on wkrótce na jedno z czołowych miejsc, by stać się bohaterem Konfederacji, wzniecać wszędzie zarzewie buntu, skupiać i zwoływać pod sztandar walki z wrogiem wszystkie rycerstwo Polski.

Ażeby należycie zrozumieć znaczenie Pułaskiego na tle ówczesnej epoki, należy uświadomić sobie położenie polityczne kraju z czasów przed pierwszym rozbiorem Polski. Przedstawiało się ono niemal tragicznie. Po kraju przewalały się zbrojne watahy wojska rosyjskiego, a w Warszawie faktycznym władcą był ambasador rosyjski Repnin, który wywierał nieograniczony wpływ na słabego i zostającego całkowicie pod wpływem Rosji Stanisława Augusta. Szerokim korytem płynęło z nad Newy rosyjskie złoto dla jurgieltników rosyjskich, rekrutujących się z pośród możnowładców polskich. Na tle tych stosunków, jak jasny promień wśród ciemnej nocy rysują się posągowe niemal kształty ks. Marka i Kazimierza Pułaskiego i skupiających się koło nich Konfederatów, Barskich, walczących do ostatka, kładących się trupem na ostatnim szańcu wolnej ojczyzny.

W tych zapasach wysuwa się Pułaski na pierwszy plan. „Nic go bardziej nie bawiło niż utarczki z Rosjanami. W potyczkach zapominał o wszystkiem i sam się w największe niebezpieczeństwo narażał" — pisze o nim współczesny kronikarz Ks. Kitowicz. Po upadku Baru i rozproszeniu Konfederatów Pułaski podejmuje walkę na własną rękę i zgromadziwszy oddział z kilkuset ludzi rozpoczyna walkę podjazdową. Napierany zewsząd zamknął się Pułaski w Berdyczowie i dotąd się bronił, aż zabrakło oblężonym żywności, amunicji i wody, odciętej przez wroga.

Te pierwsze niepowodzenia nie złamały jednak Konfederacji, były tylko zamknięciem pierwszego jej okresu. Pułaski przerzuca się do województwa krakowskiego, stamtąd znowu do Żwańca, gdzie w okopach św. Trójcy przez kilka miesięcy opierał się skutecznie kilkakrotnie liczniejszym wojskom rosyjskim. Gdy wreszcie zwaliła się na garstkę Konfederatów cała armja moskiewska, spalił Żwaniec, wycofał się na Bukowinę i na nowo rozpoczął partyzantkę, przerzucając się z jednego końca kraju w drugi. „Po Rusi i Litwie uganiał się Pułaski z rozmaitem szczęściem przez dwa roki" — pisze kronikarz, wychwalając odwagę i niepospolite zdolności młodego wodza. Zahartowany w nieustannych walkach, przerzuca się z miejsca na miejsce, spada niespodziewanie na Moskali, szarpie ich, niepokoi stale, i zarzewie walki roznosi po całym kraju. Z Litwy przenosi się w Krakowskie, zajmuje nagłym napadem Kraków, Tyniec i Lanckoronę, broni wobec potęgi moskiewskiej Częstochowy.

Można było jednak walkę partyzancką z większem lub mniejszem powodzeniem toczyć nawet przez kilka lat, lecz niepodobna było w ten sposób przetrzymać wojny z przemożnym wrogiem, którego wojska cały prawie kraj zajmowały, mając oparcie w chwiejnym i nieumiejącym stanąć na wysokości zadania królu. Wcześniej czy później konfederacja musiała upaść. Dobił ją fatalny zamach na króla. Bohaterski wódz musiał pójść na tułaczkę.

Jesienne słońce złociło opadające liście na drogę, gdy pan Kazimierz opuszczał kraj udając się w swą niepowrotną podróż. Powróci kiedyś wprawdzie Pułaski w triumfie na rydwanie sławy, powróci jego duch z tęsknoty wyzwolony, powróci, by pełnić straż nad wielkiemi poczynaniami dla sprawy, choć ciało jego spoczywa w chłodnych falach oceanu, i napróżnobyś szukał jego grobu, bo grobem mu wieczność przelewających się wód, spowiadających się muzyką odwiecznych fal z niezbadanych tajemnic urocznego dna.

Uśmiechnie się jeszcze do niego szczęście najwznioślejszej miłości do pani Franciszki Krasińskiej, żony królewicza saskiego, lecz już go palą pięty, wędrowca niestrudzonego po ścieżkach wolności. Zawadzi o Niemcy, Francję, Turcję, by w lipcu roku 1777 wyjechać za ocean i republikańskich stanów bronić przed Anglikami.

Razem z Kościuszką rozpoczął długi szereg tych bezimiennych bohaterów, co ginęli tysiącami na polach obcych walk, na trybunach ulicznych, objęci płomieniem umiłowania wolności, z okrzykiem „Za naszą i waszą wolność".

Tam w nowym świecie rozpoczęła się wspaniała epopea, pełna czynów bohaterskich, i przewag orężnych, w których talent wojenny Pułaskiego zabłysnął niepospolitym blaskiem. Na czele własnego legjonu, złożonego z jazdy i piechoty, na którego sztandarze wypisane były hasła republikańskich wierzeń Pułaskiego „Non alius regit, sive Deus" (Nie panuje nikt, jak tylko Bóg) przemierzał Pułaski niezmierzone przestrzenie Stanów Zjednoczonych od Nowego Jorku aż po Georgję. W bitwie pod Savannah (potem na granicy stanu Georgji) w dniu 9 października 1779 r. śmiertelnie ranny dał świadectwo szczytnego posłannictwa dziejowego Polaków: walki o ogólno-ludzki ideał, któremu na imię: wolność.

W dwa dni potem—dnia 11 października w odległości kilku mil od Savannah zamknęły się cicho fale oceanu nad ciałem bohatera dwóch światów. Rzadko przejeżdżające okręty wskazują wąską smugą piany szlak wiecznej tęsknoty niestrudzonego bojownika wolności, a wiatry zachodnie wiejące jesienią niosą mu wieści z dalekiej ojczyzny i koją wieczystą tęsknotę.

T. Jacek Rolicki.

Odsłonięcie pomnika Pułaskiego.

NOWY YORK, 16.X (Pat.) W Stewens Point, w stanie Wisconsin odbyło się odsłonięcie pomnika Kazimierza Pułaskiego. W uroczystości wzięli udział gubernator stanu, przedstawiciel konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, miejscowy komitet obchodu ku czci Pułaskiego, oraz publiczność polska i amerykańska w liczbie około 4 tysięcy osób. Pochód do parków, mowy i złożenie wieńców uświetniły uroczystość.

Dzień p. premjera.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym p. premjer Świtalski przyjął ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, oraz min. Pracy i Opieki Społecznej p. Prystora.

Przyjęcia u p. ministra spraw zagranicznych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym p. minister spraw zagranicznych Zaleski przyjął ambasadora polskiego w Rzymie p. Przeździeckiego, oraz posła polskiego w Estonji p. Horwata. P. wiceminister Wysocki przyjął ambasadora polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego.

Posiedzenie BBWR.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu prywatnem posła Sławka odbyło się posiedzenie prezydjum klubu B.B.W.R., na którem uchwalono program dzisiejszego posiedzenia klubu, które rozpocznie się w godzinach popołudniowych, przemówieniem posła Sławka.

Podróż min. Kwiatkowskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 18 b. m. p. minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski wyjeżdża do Mroźnicy celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia nowego szybu naftowego Polminu. Następnie p. minister uda się do Tarnowa, gdzie zwiedzi fabrykę związków azotowych Masłowo. Równocześnie z min. Kwiatkowskim wyjedzie do Tarnowa min. Pocz i Telegrafów Boerner, który, jako były prezes Polminu interesuje się bardzo sprawami przemysłu naftowego.

„Wyzwolenie" za wotum nieufności rządowi.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Klubu Wyzwolenie, na którem powzięto jednomyślną uchwałę następującej treści: Klub parlamentarny P. S. L. Wyzwolenie razem z innemi stronnictwami demokratycznemi przyłączą się do wniosku o wyrażeniu wotum nieufności rządowi.

Budżet min. robót publicznych

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Preliminarz budżetowy min. robót publicznych wynosi 158 850.000 zł. z czego znaczna część przeznaczona będzie na odbudowę kraju.

Dodatni bilans handlowy na wrzesień.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w miesiącu wrześniu r. b. wywóz wynosi 262.031.000 zł., przywóz wyraża się w sumie 247.454.000 zł., według tego saldo handlowe na wrzesień wynosi 14.577.000 zł. W stosunku do miesiąca sierpnia wyw. zwiększył się o 18.686.000 zł., przywóz zmniejszył się o 28.919.000 zł.

Podwyżka ceny soli.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż począwszy od dnia 1 października r. b. podwyższa się cenę soli za 100 klg. z 34 zł. — na 35.

Prasa angielska o ambasadach w Warszawie i Londynie.

LONDYN, 16.X (Pat) W związku z przemianowaniem poselstwa angielskiego w Warszawie na ambasadę „Times" pisze: Polska stanowczo dowiodła, że zasługuje na to, by znaleźć się wśród krajów, w których Anglja reprezentowana jest przez ambasadora. Cyfra zaludnienia, zarówno jak i położenie Polski każą patrzeć na nią jako na kraj o pierwszorzędnem znaczeniu. Zaufanie do Polski wzmogło się bardzo, i to w znacznym stopniu dlatego, że wzmocnił to zaufanie fakt, że po latach trudności i niepokojów era niepewności zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz kraju, udała się jej osiągnąć jedność narodową i solidarność.

Kongres międzynarodowego związku stow. prasowych.

BARCELONA, 16.X. (Pat). Otwarto tu kongres międzynarodowego związku stowarzyszeń prasowych.

Rychłe zwołanie Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. 16.X. (Pat). Jak się dowiaduje Polska Agencja Telegraficzna w najbliższym czasie spodziewać się należy wydania przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzenia o zwołaniu Sejmu i Senatu na sesję zwyczajną od dnia 31 października r. b.

Stanowisko Francji w sprawie ograniczenia tonażu floty.

PARYŻ, 16.X. (Pat). „Le Journal" dowiaduje się, że Francja na najbliższej konferencji morskiej nie zgodzi się na żadne ograniczenie tonażu łodzi podwodnych. W sprawie procentowego stosunku tonażu innych okrętów Francja stać będzie na stanowisku uchwał konferencji waszyngtońskiej, wychodząc z założenia, że jakikolwiek inny system parytetu jest dla niej niemożliwy do utrzymania, musi ona bowiem zapewnić obronę swych wybrzeży i komunikacji z kolonjami.

O przyśpieszenie prac komitetu w sprawie planu Younga.

PARYŻ. 16.X. (Pat). Jak się dowiaduje „Petit Parisien", Briand w czasie swego pobytu z prezydentem republiki Doumergue w Brukseli rozmawiał z belgijskim prezesem rady ministrów Jasparem na temat powolności prac komitetu, obradującego nad wprowadzeniem w życie planu Younga. W związku z tem Jaspar wystosował do wspomnianego komitetu pismo, w którem prosi o podjęcie starań w celu zakończenia prac do 24 b. m. tak, by druga konferencja haska mogła zebrać się w dniu 15 listopada.

Reforma statutu Kasy Chorych w Łotwie.

Strajk protestacyjny.

RYGA 16.X (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów zapadła uchwała wprowadzenia reform w statucie Kasy Chorych. Odpowiednie zarządzenie zostanie w dniu jutrzejszym opublikowane w dzienniku urzędowym i natychmiast na podstawie § 81 konstytucji wprowadzone w życie. § 81 konstytucji zezwala rządowi w wypadkach konieczności państwowych podczas niefunkcjonowania sejmu wydawać ustawy bez zwoływania sejmu.

Wobec tego, że ze strony partji socjaldemokratycznej panuje bezwzględna opozycja przeciwko wprowadzeniu reform do obecnej ustawy o kasach chorych, a zwłaszcza w drodze § 81, na wczorajszem wspólnem posiedzeniu centralnego komitetu partji i centralnego biura związków zawodowych zapadła uchwała ogłoszenia w piątek generalnego strajku protestacyjnego. Natychmiast został wybrany komitet strajkowy, do którego wchodzi trzech socjaldemokratów.

Jak się ogólnie spodziewają, strajk obejmie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze oraz środki lokomocji. Koleje będą funkcjonowały częściowo, t. j. na linjach komunikacji międzynarodowej.

Strajk rozpocznie się dzisiaj.

RYGA, 16.X (Pat). Plan strajku utrzymywany jest przez komitet strajkowy w tajemnicy. Strajk rozpocznie się we czwartek o godz. 24 i trwać będzie do godz. 20—21 w piątek. W dniu dzisiejszym władze kolejowe rozesłały do wszystkich urzędów i instytucyj kolejowych okólnik, w którym uprzedzają, że w piątek wszyscy bez wyjątku pracownicy kolejowi winni stawić się na służbę. W przeciwnym razie do strajkujących stosowane będą nie tylko całkowite zwolnienia ze służby, lecz również represje. Taki sam okólnik został wydany do wszystkich pracowników państwowych. Stanowisko kolejarzy wobec strajku nie zostało jeszcze ustalone. Mniej więcej połowa kolejarzy, należąca do związku zawodowego, opowiada się za strajkiem, podczas gdy druga połowa, należąca do towarzystwa pracowników kolejowych, jest przeciw strajkowi. Związek studentów łotewskich zwrócił się do rządu z propozycją, iż w razie gdyby na kolejach wybuchł strajk, związek gotów jest oddać do dyspozycji rządu 1500 studentów, obeznanych technicznie ze służbą kolejową, kktórzyby mogli zastąpić maszynistów i mechaników. Policja otrzymała polecenie obsadzenia w dniu strajku instytucyj państwowych.

Możliwość przesilenia gabinetowego.

RYGA, 16.X (Pat). Według krążących pogłosek, na skutek sytuacji, wytworzonej w związku z uchwałą rady ministrów o reformie kasy chorych, nie jest wykluczona możliwość przesilenia gabinetowego.

W kołach politycznych omawiana jest koncepcja nowej t. zw. szerokiej koalicji od związku demokratycznego do socjaldemokratów.

Stalin uległ atakowi nerwowemu.

BERLIN, 16.X (Pat), „Nachtausgabe" donosi z Rygi, iż według wiadomości, pochodzących z Moskwy, sekretarz generalny rosyjskiej partji komunistycznej Stalin uległ poważnemu atakowi nerwowemu. Stalin przewieziony został do sanatorjum, w którem zmarł Lenin.

Atak nerwowy, któremu uległ Stalin, spowodowany został przepracowaniem. Pacjentem zaopiekowało się trzech wybitnych psychjatrów rosyjskich, zalecając mu dwumiesięczny zupełny wypoczynek.

W Moskwie krążą na temat choroby Stalina najfantastyczniejsze pogłoski.

Na Dalekim Wschodzie.

Walka o Ling-Kiang.

TOKIO. 16.X. (Pat). Z Charbina donoszą o wysłaniu brygady chińskiej, złożonej z 2400 ludzi celem opanowania poważnej sytuacji, jaka się wytworzyła w okolicach Ling-Kiang, miasta chińskiego położonego u zbiegu rzek Amur i Sungari.

Wojska sowieckie zajęły to miasto w ubiegłą niedzielę po walce, w której zatopiono było kilka kanonierek.

Wojska chińskie posuwają się naprzód w celu odzyskania Ling-Kiang, skąd oddziały sowieckie starają się przeszkodzić żegludze chińskiej na wspomnianych rzekach.

Po Habibullahu Nadir-Khan.

SIMLAH. 16.X. (Pat). Według doniesień radjowych z Kubulu, miasto zostało zajęte przez Szachwili-Khana i Machmuda-Khana we czwartek. Doniesienia te potwierdzają wiadomość o kapitulacji Habbibullaha i poddaniu się kilku miast i okręgów władzy Nadir-Khana. Nadir-Khan oczekiwany był w Kabulu wczoraj. Ma on zwołać zgromadzenie narodowe w celu dokonania wyboru nowego króla.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Zmiany personalne w M-stwie Spraw Zagranicznych.

W Ministerstwie Spr. Zagr. mają wkrótce nastąpić zmiany personalne, dotyczące 5—7 urzędników.

Woldemaras pragnie objąć katedrę w uniwersytecie kowieńskim.

Wiadomości o rzekomych zamiarach Woldemarasa wyjazdu zagranicę w dalszym ciągu okazują się nieprawdziwe. Przeciwnie nawet, Woldemaras zwrócił się do senatu uniwersyteckiego w Kownie, oświadczając, że pragnąłby z powrotem objąć katedrę profesorską.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie senatu, na którem rozpatrywano prośbę Woldemarasa. Odpowiedź na prośbę była negatywna ze względu na stanowisko Woldemarasa w sprawie reorganizacji uniwersytetu i zmiany statutu uniwersyteckiego.

Komisja traktatowa.

Rząd wyłonił specjalną komisję traktatową, dla zawierania układów z państwami obcemi. Przewodniczącym komisji został generał. sekretarz m-stwa spraw zagr. dr. Zaunius.

Zbiór traktatów zagranicznych

M-stwo Spr. Zagr. zamierza wydać drukiem zbiór wszystkich dotychczasowych traktatów Litwy z innemi państwami.

Sąd nad „emigrantami".

W dniach najbliższych ma obradować w Poniewieżu sąd wojskowy w sprawie aresztowanych w sierpniu r. b. stud. Jana Łaukaysa, Alf. Ziurlisa, Jana Palsziunasa i in. Oskarża się ich o należenie do tajnej organizacji emigrantów.

Eksport drzewa.

Eksport drzewa wzrósł, w zestawieniu z 1-em półroczem r. ub., o 32 proc. Wartość eksportu wzrosła o 74 proc. Cyfrowo wywóz eksport: 168.363,1 tonn. (1-sze półr. r. b.) i 127.305,1 tonn. (1-sze półr. r. ub.), o wartości: 49.149.700 lt. (r. b.) i 28.261.400 lt. (r. ub.).

Głównym odbiorcą były, jak zwykle, Niemcy (74 proc. całego eksportu).

Eksport masła.

Eksport masła litewskiego wzmógł się w ciągu ostatnich lat znacznie. Tłumaczy się to rozwojem mleczarstwa krajowego. W 1924 r. istniały na obszarze Litwy zaledwie 24 mleczarnie, zaś w początkach r. b. — 300.

W pierwszej połowie r. b. eksport masła wyraził się cyfrą 1.153 tonn, wartości 8.849.500 lt. (w 1-em półroczu r. ub. 972,2 ton, wartości 7.052.800 lt. Głównym odbiorcą masła litewskiego są Niemcy (879,2 tonn, wartości 6.838.200 lt.) i Anglja (219,5 tonn, wartości 1.602.600 lt.).

Zaznaczyć należy, iż łotewski eksport masła góruje niemal 5-krotnie nad litewskim, wynosząc 5.326 tonn, mimo, że bydła posiada Litwa o 224.200 sztuk więcej (1.199.300 sztuk), niż Łotwa.

Ukaranie redaktora „Momentu".

Skonfiskowany został ostatni numer „Momentu". Redaktora ukarały władze grzywną w wysokości 5 tys lt. z zamianą na 3 mies. więzienia. Wina: rozpowszechnianie tendencyjnych pogłosek.

Ustawa o podatkach od nieruchomości.

Rada ministrów uchwaliła ustawę o podatku od nieruchomości. Nieruchomości, przynoszące dochodu mniej niż 1200 litów, od podatku będą zwolnione.

Zastrzeżenia Hindenburga.

BERLIN, 16.X (Pat). Prezydent Hindenburg wystosował na ręce kanclerza Millera pismo, w którem z całą stanowczością zastrzega się przeciwko wciąganiu jego osoby w wir agitacji plebiscytowej. Prezydent Hindenburg podkreśla, że nie dał powodów i nie upoważnił nikogo do ogłaszania jego osobistego poglądu na plebiscyt, zastrzegając sobie sprecyzowanie swego stanowiska wobec planu Younga w przewidzianym konstytucją terminie, w którym przysługuje prezydentowi Rzeszy prawo zadekretowania, względnie odroczenia wejścia w życie ustawy.

Jak zostać miljonerem?

Berlin, 12 października 1929 r.

Na temat, jak zostać miljonerem, piszą ludzie przedsiębiorczy broszury i nawet całe książki. Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy czytelnicy tych książek zostają miljonerami, natomiast dobrze zarabiają autorzy. Jest sposób zostać miljonerem: pożyczyć miljony i... nie zwrócić. Jest to recepta bynajmniej nie nowa, a korzystali z niej wszyscy bohaterowie sensacyjnych procesów ostatnich czasów, jak np. Kuticker, Barmat i inni. W czasie inflancji było to rzeczą łatwą; Można było pożyczyć 5 miljonów marek (100.000 dolarów), a po upływie roku zwrócić te same 5 miljonów + 14% (=10 dolarów). Nic nie robiąc i niczego nie nabywając, można było porządnie zarobić na takich kredytach, a grunt, nie zetknać się później z prokuratorem...

Po stabilizacji stało się to nieco trudniejszem. Wszakże znaleźli się przedsiębiorczy ludzie, którzy nawet przy zmienionych warunkach, podstępnie pożyczali miljony, aby.. Przykładem służyć mogą bracia Sklarekowie, bohaterzy skandalu berlińskiego. Bracia Sklarekowie są miljonerami, każdy z nich (jest ich trzech braci) posiada piękną willę, w porównaniu z którą pałac w Werkach jest skromnym domkiem. Bracia Sklarekowie nie zawsze byli miljonerami. Są to selfmademani. Bracia Sklarekowie handlują (ściślej handlowali) gotową odzieżą. Jest to zajęcie dość pospolite, jednak nie wszyscy, handlujący gotową odzieżą, zbierają miljony. Nie wszyscy, handlujący gotowem ubraniem, korzystają z miljonowych kredytów miasta Berlina (10 miljonów? 20 miljonów? zdania poniekąd rozchodzą się...). Nie wszyscy. Nie wszyscy kupcy gotowego ubrania mają wśród swych klijentów setki wyższych i niższych berlińskich komunalnych urzędników, w tej liczbie dzieci prezydenta Berlina...

Dziś wszystkie dobrze uposażone komunalne osoby starają się zapewnić, że nie kupowały odzieży u Sklareków, bowiem złe języki utrzymują, że urzędnicy komunalni bardzo tanio kupowali u Sklareków. Wogóle ci wszyscy, którzy wczoraj byli w najlepszych stosunkach ze Sklarekami zapewniają dziś, że nigdy ich nie znali. Sklarekowie bowiem byli bardzo hojni: nietylko, że tanio sprzedawali swym znajomym komunalnym urzędnikom garderobę, lecz nawet zapraszali ich do restauracyj i kabaretów, poili ich i karmili. Wszystko na rachunek Sklareków! — Czy też na rachunek miasta Berlina? — W tem właśnie sęk! Miljony przecież nie były ich własnością, — a kredyty miasta Berlina dostawali oni dzięki tym wpływowym osobom, względem których byli tak hojni...

Osoby wpływowe twierdzą, że dały kredyty na podstawie weksli gwarancyjnych i rachunków, jakie im złożyli Sklarekowie. Sklarekowie natomiast utrzymują, że osoby wpływowe doskonale wiedziały, że rachunki były sfałszowane, a weksle wystawione przez osoby, które grosza przy duszy nie miały... Potrzebne były pieniądze, wystawiali weksle biedni krewni Sklareków, a ci oddawali do banku miejskiego w Berlinie, gdzie je dyskontowano i sprawa była załatwiona...

Miljony wpływały do kieszeni Sklareków, urzędnicy komunalni „tanio" kupowali u nich kostjumy, osoby wpływowe piły i jadły na rachunek Sklareków... Wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby... nie upłynęły terminy płatności weksli! W rezultacie wielki skandal!

Skandal na całą Europę i nawet Amerykę, bowiem tak się złożyło, że prezydent Berlina dr. Böss, udał się do Ameryki po kredyt dla miasta Berlina. Sensacja ta, bynajmniej, nie ułatwi mu jego misji. Na domiar wszystkiego, na porządku dnia są wybory do rady miejskiej w Berlinie i każda partja pragnie napiętnować swych przeciwników, zarzucając im, że kupowali u Sklareków. Komunistyczne „Rote Fahne" zamieściło nawet karykaturę, przedstawiającą Sklareków, sprzedających stroje córkom prezydenta Berlina.

Monarchistyczna i komunistyczna prasa z zadowoleniem stwierdza, że do głównych klijentów braci Sklareków należeli przywódcy obozu socjaldemokratycznego. A socjaldemokratyczny „Vorwärts" wydostał dane, że i przywódcy komunistyczni nie pogardzali taniemi ubraniami braci Sklareków, przywódcy zaś monarchistyczni chętnie pili i jedli na ich rachunek.

Słowem tanie ubrania braci Sklareków, nie jednemu jeszcze wypadną bardzo drogo.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Przed konferencją morską.

LONDYN, 16.X (Pat.) W ciągu tygodnia bieżącego należy spodziewać się odpowiedzi wszystkich mocarstw, zaproszonych na konferencję morską, która ma się odbyć w Londynie w trzecim tygodniu stycznia roku 1930.

Stany Zjednoczone notyfikowały już o swej zgodzie na wzięcie udziału w konferencji. Italja dała wczoraj odpowiedź, przyjmującą zaproszenie brytyjskie, dzisiaj zaś otrzymano depesze z Tokio, w których jest zapowiedź przyjęcia zaproszenia przez rząd japoński i zawiadomienie o telegraficznem potwierdzeniu tego przyjęcia, które rząd brytyjski powinien otrzymać w ciągu dnia dzisiejszego.

Wreszcie w depeszach z Paryża otrzymano wiadomość o tem, że rząd francuski opracowuje obecnie tekst odpowiedzi, w której przyjmuje zaproszenie rządu brytyjskiego.

Rządy państw zainteresowanych porozumieją się jeszcze co do porządku badania spraw, które będą stanowiły cel i temat przyszłych narad. Wszakże już dziś wiadomo, że narady będą toczyły się około postanowień traktatu waszyngtońskiego z roku 1922, regulujących sprawę statków głównych, t. j. pancerników.

Poruszone będą również sprawy nieobjęte traktatem, a odnoszące się do reszty klas statków wojennych, a mianowicie ciężkich i lekkich krążowników, łodzi torpedowych podwodnych oraz statków pomocniczych.

Pogłoski o zmianach w rządzie sowietów.

MOSKWA, 16.X (Pat.) Przedwczoraj powrócił do Moskwy z Kaukazu Stalin po odbyciu parotygodniowej kuracji przeciwko reumatyzmowi.

W związku z jego przyjazdem zaczynają znowu głośno mówić o mających jakoby nastąpić nowych przesunięciach i zmianach na wyższych stanowiskach w sowieckim aparacie rządowym.

Narazie jednak, najaktualniejszą sprawą jest kwestja obsadzenia stanowiska ludowego komisarza spraw zagranicznych.

Wśród nazwisk, wymienianych z różnych stron, najwięcej szans zdaje się posiadać kondydatura Litwinowa.

Benesz o polityce Małej Ententy.

PRAGA, 16-X. (Pat). Minister Benesz przyjął przedstawiciela białogrodzkiej „Polityki", w rozmowie z którym oświadczył między innemi: Mała Ententa, która dotychczas miała program prawie negatywny, t. j. obronę umów pokojowych i terytorjów swoich członków, zaczyna prowadzić obecnie politykę konstruktywną, pozytywną i praktyczną, będzie wzmacniała wzajemne stosunki polityczne, kulturalne i przedewszystkiem gospodarcze. Mała Ententa przypuszcza, że prace swoje rozszerzy i na inne państwa, jak np. na Polskę, Grecję, Bułgarję, Austrję i Węgry. Na pytanie, co sądzić o sytuacji w Czechosłowacji, odpowiedział min. Benesz, że po 10-ciu latach istnienia republika czechosłowacka jest zupełnie skonsolidowana i nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo.

—o—

W puszczy białowieskiej.

Z wycieczki dziennikarzy i publicystów gospodarczych.

Na zaproszenie Dyrekcji Lasów Państwowych zorganizowało Stowarzyszenie Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych dwudniową wycieczkę do Białowieży pod przewodnictwem prezesa d-ra Alfreda Kielskiego, — poświęconą zwiedzeniu Puszczy Białowieskiej i omówieniu zagadnień zasadniczych, związanych z polityką leśną, wzgl. eksploatacją racjonalną lasów. Cel wycieczki został w zupełności osiągnięty, albowiem uczestnicy mieli sposobność zapoznać się z gospodarką leśną i skontrolować swoje poglądy na podstawie rozmów z czynnikami kompetentnymi, w szczególności z dyrektorem Loretem.

Z wygłoszonego przez radcę ministerstwa rolnictwa Panka referatu o eksploatacji puszczy dowiedzieliśmy się m. in., że puszcza białowieska, obejmująca obszar 128921 ha, jest bardzo skomplikowanym objektem leśnym o różnorodnej strukturze odróżniającej go od lasu zagospodarowanego, któremu człowiek drogą zabiegów hodowlanych i eksploatacyjnych nadał charakter najbardziej dla swoich celów ekonomicznych odpowiedni. Eksploatacja więc puszczy winna, być zdaniem, referenta stosowana nie wbrew, lecz zgodnie z naturalnemi warunkami lasu, co nie da się pogodzić z interesami jakiejkolwiek firmy, której oddanoby eksploatację.

Prof. Stankiewicz, europejskiej sławy uczony w dziedzinie leśnictwa, demonstrował uczestnikom wycieczki na przykładach w czasie zwiedzania puszczy racjonalne i błędne sposoby eksploatacji leśnej, wykazując, że t. zw, pełne wyręby odbywające się szerokiemi pasami, a stosowane ostatnio na podstawie umowy koncesyjnej przez firmę „Century" hamują najbardziej pożądane naturalne odnawianie się lasu, pozostawiając tylko sztuczne, nie zawsze dające dobre wyniki metody zalesienia. Racjonalna eksploatacja leśna wymaga usuwania przedewszystkiem drzew przestarzałych, a potem wyrębów według takich metod, któreby naturalnego odnawiania się lasu nietylko nie hamowały, ale jeszcze je potęgowały.

Drugi z kolei referat o łowiectwie w Puszczy Białowieskiej wygłosił insp. Adamski, a to przy okazji zwiedzania zwierzyńca, w którym umieszczono ostatnio dwa żubry, a do którego mają być sprowadzone dalsze sztuki.

Należy się spodziewać, że starania o utrzymanie tej skazanej do niedawna na wymarcie zwierzyny nie będą bezskuteczne i żubry zwrócone swojemu naturalnemu siedlisku rozmnożą się i staną się znów, jak dawniej mieszkańcami puszczy.

Drugi dzień wycieczki poświęcony był zwiedzeniu rezerwatu. Czem są rezerwaty wyjaśnił w zwięzłym referacie nadleśniczy inż. J. Karpiński. Jak wynika ze słów referenta, rezerwaty są traktowane jako zachowany po wsze czasy pomnik piękna natury pierwotnej, są one zatem żywem muzeum przyrodniczem, częścią puszczy, nietkniętą ręką człowieka — stanowią więc poważną atrakcję turystyczną. Pozatem rezerwaty odgrywają dużą rolę jako laboratorja naukowe dla przyrodników, a w szczególności dla leśników.

Rezerwat, który zwiedziła wycieczka jest największym w Polsce. Zajmuje on obszar 4640 ha i leżąc w samem sercu puszczy zawiera nadzwyczaj bogato reprezentowaną florę i faunę puszczańską. Wystarczy stwierdzić, że poza gatunkami drzew tworzących drzewostany naliczyć tam można 800 gatunków samych tylko roślin kwiatowych, nie biorąc pod uwagę roślin niżej uorganizowanych.

Jest rzeczą jasną, że szereg zagadnień, związanych z polityką drzewną nie mógł być należycie przedyskutowany i naświetlony. Niemniej jednak wycieczka dała jeden bardzo poważny rezultat, uświadomiła ona bowiem w sposób nader dobitny, że problem polityki drzewnej jest problemem skomplikowanym, wymagającym dużej znajomości różnorodnych dziedzin z produkcją drzewną bezpośrednio związanych, że zatem ustosunkowanie się do takich czy innych pociągnięć, nastawienie się krytyczne do tej czy innej linji polityki drzewnej wymaga fachowego i wszechstronnego ujęcia kwestji.

Stk.

Rewizja w niemieckiem biurze sejmowem w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 16-X. (Pat) W dniu wczorajszym i dzisiejszym władze śledcze przeprowadziły rewizje w lokalu niemieckiego biura sejmowego w Bydgoszczy, konfiskując znajdujące się tam akta oraz opieczętowując lokal.

Władze śledcze przeprowadziły ponadto rewizje domowe w mieszkaniu posła na sejm warszawski Gaebego oraz w mieszkaniu kierownika niemieckiego biura sejmowego Heidelta, którego zatrzymano w urzędzie śledczym.

Powody oraz wyniki tych rewizyj trzymane są ze względu na toczące się śledztwo w tajemnicy.

Skazanie 37 obywateli sowieckich.

MOSKWA, 16-X. (Pat). Donoszą z Charbina, iż trybunał tamtejszy uznał za udowodnioną winę 37 obywateli sowieckich, aresztowanych przy rewizji w konsulacie sowieckim. 38-my oskarżony, chińczyk, został uniewinniony. 5% ciu oskarżonych skazano na 9 lat więzienia, 21 — na 7 lat, pozostałych zaś — od 4 do 5 lat więzienia.

Burzliwe posiedzenie sejmu pruskiego.

BERLIN, 16-X. (Pat). — Dzisiejsze posiedzenie sejmu pruskiego miało charakter niezwykle burzliwy. Na porządku dziennym znajdowały się wnioski opozycji prawicowej, wyrażające rządowi pruskiemu votum nieufności z powodu rozwiązania nadreńskiej organizacji Stahlhelmu i domagające się niezwłocznego cofnięcia tego zarządzenia.

Pozatem niemiecko-narodowi i hittlerowcy zgłosili szereg wniosków, wzywających rząd pruski do wystąpienia na radzie państwa przeciwko planowi Younga i do niewzbraniania urzędnikom państwowym zapisywania się na listy plebiscytowe.

Z wnioskami opozycji w dłuższej replice polemizował premjer Braun, którego wystąpienie prawica przyjęła burzliwemi protestami.

Następnie zabrał głos minister spraw wewnętrznych Grzesinsky, który opisał szczegółowo sławne manewry Stahlhelmu w Nadrenji i stwierdził, że miały one charakter ściśle wojskowy.

Podczas przemówienia ministra doszło do bardzo burzliwego incydentu w chwili, gdy urzędnicy sejmowi wnieśli na salę tablice, na których rozwieszona była broń różnego rodzaju, skonfiskowana na zebraniach hittlerowców i komunistów. Tablice te umieszczone zostały na trybunie, co hittlerowcy przyjęli burzliwemi oklaskami i drwiącemi okrzykami. Na sali zapanowało niesłychane wzburzenie. Posłowie zaczęli zbiegać się ze wszystkich stron do trybuny, chcąc zbliska przyjrzeć się temu pokazowi triumfów politycznych. Wśród ogólnego chaosu i zamieszania posiedzenie musiało być odroczone. Premjer Braun opuścił ostentacyjnie salę obrad.

Bitwa pod Słonimem.

(Kartki z dziejów konfederacji Barskiej.

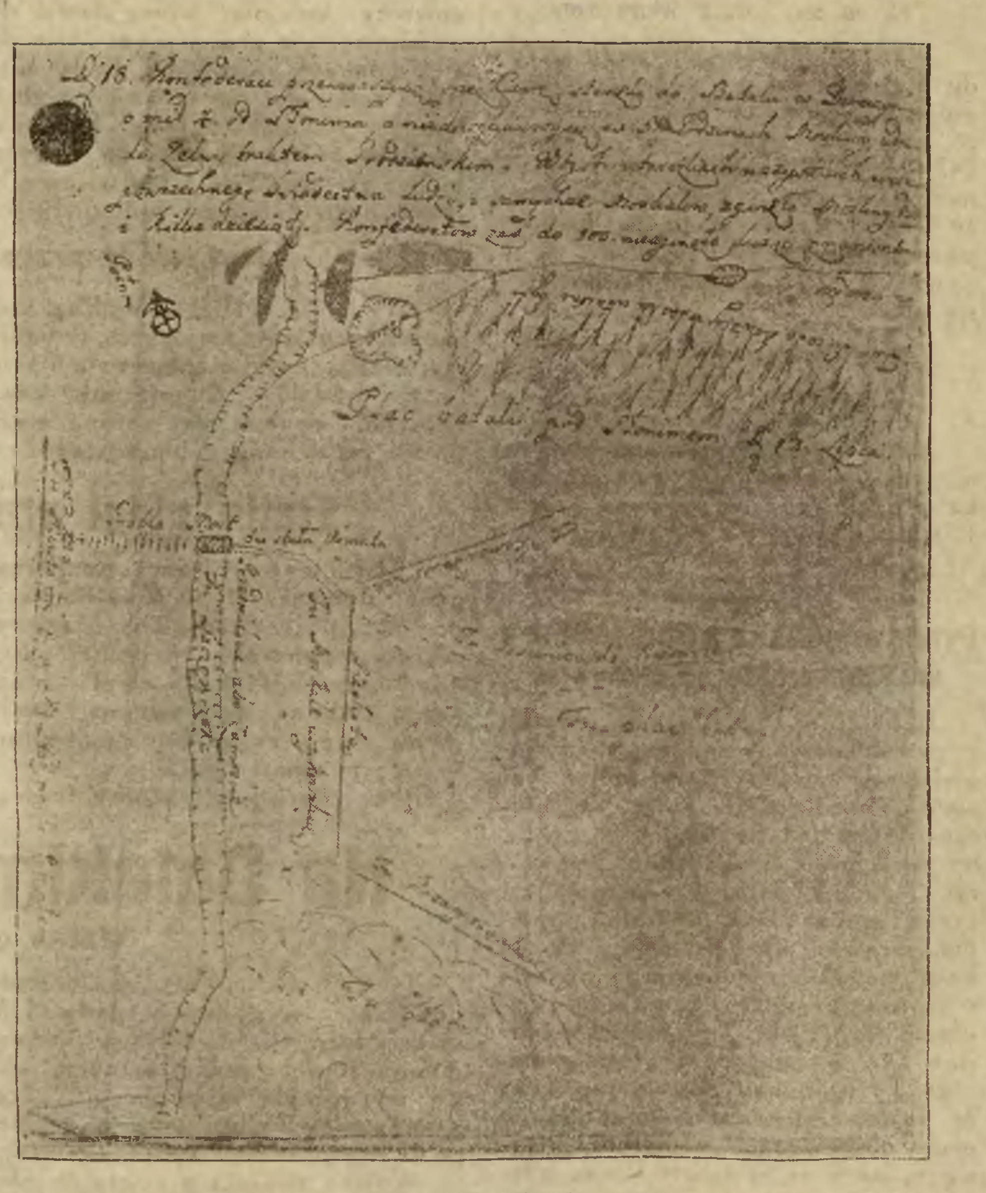
Podając do druku diarjusz bitwy stoczonej pod Słonimem między konfederatami Barskimi pod wodzą braci Pułaskich, a Rosjanami w 1769 roku wraz z planem bitwy, spisany przez naocznego świadka, muszę zaznaczyć, że rękopis ten pochodzi z archiwum rodzinnego Łopacińskich w Sarji (gub. witebska) wywiezionego stamtąd w 1918 roku do Wilna. Jest on oprawiony wraz z całym szeregiem listów, pisanych przez rozmaite osoby do Stanisława Łopacińskiego, generał-adjutanta buławy polnej W. X. L. O osobie autora nic pewnego powiedzieć nie można, za wyjątkiem, że był jezuitą; albowiem pod tą samą oprawą znajduje się list do tegoż St. Łopacińskiego z tego samego roku, pisany tym samym charakterem, zawierający rozmaite szczegóły z życia Akademji Wileńskiej, a podpisany inicjałami R. S. S. J.

Euzebjusz Łopaciński.

Diaryusz z Słonima a die 9-VII.

Po żwawey potyczce w Kukiełkach pod Mścibowem 6 Iulii Konfederatów z moskalami, gdzie się moskale akkordowali, dwa razy z placu spędzeni, przybyli ciż konfederaci z regimentarzem swoim jwj. panem Puławskim młodszym do Słonima die 9 julii, regiment zabrali z armatami jegoż i pałacowemi, dwum moździerzom do rzucania bomb w magazynie hetmańskim będącym i dwum bankom wielkim prochu nie przebaczyli i kontrybucye 000 złotych od żydów, z szkoły nawet żydowskiej dwie baryły prochu wydobyli, kazawszy tym wszystkim w mieście kowalom ciąć kartacze; sukna z kramów i co do tego zdatnego było na barwę dla żołnierzów (których prócz konfederatów 3000 liczyliśmy) ile trzeba było i płócien z magazynu pałacowego z namiotem hetmańskim zabrali. 10 wieczorem przybyli jwj. pan Puławski starszy marszałek konfederacyi z jwj. panem Sapiehą [1]) kraycyzym litewskim, jako marszałkiem konfederacyi Wołkowyskiey, Horainem [2]) wojewodą Brzeskim, Bielawskim [3]) — Wołkowyskim, Horainem [4]) — Wileńskim podkomorzami, i wraz uniwersały rozesłał dla uczynienia die 12 konfed. Słonimskiey. 11-go po wziętej wiadomości o blisko nadchodzącey Moskwie wieczorem wymaszerowali, konfederaci na Zamoście (jest to przedmieście Słonimskie za rzeką) i tam na równinie przy trakcie Nieświzkim obozem jako do batalii stanęli, akt jednak konfederacyi Słonimskiey na Zamościu w plebanii uczyniwszy.

12-go przed godziną 4 rano, o którym czasie iużem był wstał i na com wszystko patrzał wpadli do miasta kozacy i domy rabować, kramy odbijać, ludzi kłóć i strzelać zaczęli, tak, iż kobietom rabuiąc ie i studentom odzieraiąc z sukien nie przebaczyli; w tym po czwartey nadeszło korpus moskiewskie i wraz kozacy na Zamoście rzucili się i gdy iuż groblą do samego (który pridie był zrzucony) zbliżyli się mostu z



Plan bitwy pod Słonimem.

armaty, wczora tam z 30-tą piechoty Słonimskiego regimentu zostawioney przywitani tak, że część ich z koni zsiąść raczyła, inni zaś na łąkę ziechawszy z samopałów swoich, lecz próżno do tych, co przy armatach byli strzelali; wtem do grobli nadeszła piechota i z armaty dawszy przymusiła naszych bez straty jednak żadney reyterować się do obozu, a tak kozacy przejechawszy wbród i w pół godziny most złożywszy, na plac prosto rzucili się, ale tam arcypięknie przywitani, czekać na piechotę przy płotach psiarni hetmańskiey musieli.

O godzinie 5-tey stanęła piechota, którey skrzydło prawe Kozacy, a lewe karabinierowie trzymali. W pół do szóstey na plac kozacy cząstkami i nasi wybiegać zaczęli. O godzinie 6-tej ruszyła się piechota prostą linią uszykowana wespół z jazdą i kozakami, wtem nasi z okopów, które były na boku prawego moskiewskiego skrzydła witać zaczęli i nieźle; tu iuż kozacy, rzuciwszy się na skrzydło, a będąc bez straty żadney z strony naszych przywitani dobrze, straciwszy w niewolę assaułę, przy którym prócz monety znaleziono czerw. zł. 800, a trupów zostawiwszy niemało na placu za piechotą swoią schowali się i stanęli przy stawie, więcey się iuż nie pomykaiąc; piechota zaś postępuiąc bliżey ku naszym z armat ognia dawała i z ręcznej strzelby 9 razy. Nasi z przodu i z boku lewego kartaczami witali, nie bez skutku; i gdy tak piechota przybliżała się, sam pułkownik porwawszy sztandar z jazdą swoią uderzył żwawo na prawe naszych skrzydło, lecz od Bielaka [5]) i hussarów tak przywitany iż na placu dwa razy cięciem szablą i straceniem sztandaru z kompanią luźną z majorem i innemi officerami jazdy polec raczył. Piechota też straciwszy armatę, różne czyniąc w reyteradzie figury z placu ustąpiła; nasi wraz plac ostrzelali, w przytomności Moskwy stoiącey przy płotach, gdzie pierwey kozacy stali, ani się więcey porywaiącey.

Trwała ta potyczka od godziny 6-tey, aż do 9-tey. Dostało się w niewolę moskalów 12, koni, z których moskale pozsadzani legli 105, ranionych do miasta moskale przywieźli 80 (a iako sam mnie moskal mówił, że swoich po batalii nie doliczyli się 256), z naszych dwuch zabito, a 4 raniono; bo strzelanie moskiewskie z armat niedonośne było, co świadczy 40 kul armatowych moskiewskich przez naszych na placu znalezionych. To pewna, że nie uszłaby i noga moskiewska, gdyby nie zdradził regiment słonimski, za co wszakże obersztleytnant pierwszy pod wartą iest, a secundo obersztleytnant ma komendę. Lutrowie i kalwini po potyczce niektórzy pouciekali, niektórzy w areszcie z obersztlejtnantem.

Moskale z Zamościa bez żadnego porządku przeszedłszy miasto stanęli na górach, wysyłaiąc z obozu na rabunek do miasta. Konfederaci o godzinie 7 w wieczór ruszyli się z obozem traktem Nieświzkim, i o półtora mili w Jakimowiczach nocowali.

D. 13 moskale po południu weszli do miasta, a Konfederaci ustąpili z Jakimowicz do Połonki o mil 5 od Słonima. Tegoż dnia w nocy przyszedł sukkurs moskalom komendy pułkownika Uszakowa, który się pod Mścibowem akkordował.

D. 14 konfederaci usunęli się do Myszy o mil 8 od Słonima, a moskale pod komendą wachmeistra podpułkownika (bo Uszakow pułkownik według akkordów woiować nie mogąc z 30 kozakami do Warszawy — dziś wyjechał) o godzinie czwartey z południa z miasta ruszyli za konfederacyą i stanęli na noc w Połonce; pridie wyprawiwszey kozaków 50 na czaty, którzy w Jakimowiczach na grobli zaskoczeni z tyłu i z przodu od 100 koni Bielakowskich, zostawionych na pikietach do iednego wycięci zostali.

D. 15 stanęli moskale rano pod

---

[1]) Sapieha Józef.

[2]) Horaim Jan Antoni wojewoda brzesko-litewski, konsyljarz konfederacji.

[3]) Bielawski Kazimierz podkomorzy wołkowyski.

[4]) Horain Michał syn wojewody brzesko-litewskiego obersztlejtnant regimentu buławy wielkiej W. X. L. podkomorzy wil.

[5]) Bielak Józef Tatar pułkownik, później generał major w W. X. L. odznaczył się już w czasie wojny siedmioletniej przeciw Prusakom, otrzymał wtedy od ces. Marji-Teresy złoty medal. Brał udział w barskiej konfederacji i walczył w 1792 i 1794 latach przeciw Rosjanom.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Furmanka pod kołami pociągu.

Konie zabite, woźnica w szpitalu zmarł.

Przed kilku dniami na szlaku kolejowym Zalesie—Prudy pociąg osobowy Nr. 431, zdążający z Wilna do Mołodeczna na 91 klm. koło wsi Kołowicze gm. bienickiej najechał na wóz przejeżdżający przez tor. Obydwa konie i źrebak zostały zabite na miejscu, wóz strzaskany, a jadący nim mieszkaniec zaścianka Kupranica gm. bienickiej Piotr Kosmacz, lat 45, doznał tak ciężkich obrażeń, że zmarł po paru godzinach w szpitalu w Mołodecznie.

Napad rabunkowy.

W dniu 15 b. m. około godz. 1-ej niejaki Jankowski Jan mieszkaniec N.-Święcian wracając z targu z Podbrodzia wziął na swój wóz nieznajomego mężczyznę. Ten zaś za grzeczność tak się odwdzięczył, że gdy pojono konie pod zaściankiem Jewnodary, rzucił się na Jankowskiego, przewrócił go na ziemię, zrabował 208 złotych w gotówce, poczem zbiegł w kierunku Podbrodzia.

Policja zarządziła natychmiast na terenie gminy podbrodzkiej poszukiwania, które w rezultacie doprowadziły do ujęcia sprawcy napadu rabunkowego. Jest to Stanisław Siemienas, zam. we wsi Odzina gm. hoduciskiej. Zrabowane pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Krwawe wesele.

W ubiegły wtorek, o godzinie 18-ej we wsi Osiki III, gminy miekuńskiej, wynikła, w czasie uczty weselnej, u Franciszka Zalewskiego bójka na tle osobistej zemsty. W czasie bijatyki został zabity uderzeniem kamienia w głowę Bolesław Grabowski lat 36, oraz zostali pobici Zygmunt Kucharewicz i Dominik Grabowski. Napastników, niejakiego Ignacego Walulewicza, Adama Sienkiewicza i Ignacego Popławskiego, mieszkańców tej samej wsi, aresztowano. Na miejsce zjechały władze śledcze.

GRODNO

— **Uciekł kasjer** urzędu skarbowego w Grodnie Głębocki.

Wobec tego, że Głębockiego nigdzie nie można było odnaleźć, powiadomiono o tem policję i przystąpiono do rewizji kasy i stwierdzono brak około 20 tysięcy zł. i rewolweru rządowego.

Defraudant, zdołał ulotnić się z Grodna tak niepostrzeżenie, że w chwili ujawnienia braków w kasie t. j. dn. 15 b. m. był on daleko po za Grodnem. Policja poszukuje go i w tym celu rozpisała listy gończe.

GŁĘBOKIE

— **Walne zebranie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** W Głębokiem odbyło się onegdaj walne zebranie członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, pod przewodnictwem prezeski p. Marji Kalińskiej w obecności starosty Jankowskiego. Pani Kalińska złożyła sprawozdanie z dotychczasowej działalności organizacji, przyjęte do zatwierdzającej wiadomości przez zebranych. Do nowego zarządu wybrane zostały: Marja Snarska, jako przewodnicząca, Halina Zawadzka — wiceprezeska, Tamara Szwigierowa — skarbniczka, Helena Szydłowska — sekretarka oraz pp. Aleksandrowiczowa, Kozicka i Walterowa.

KRÓLEWSZCZYZNA

— **Ukonstytuowanie się kolejowego Zw. Strzeleckiego w Królewszczyźnie.** W Królewszczyźnie odbyło się organizacyjne zebranie oddziału Kolejowego Związku Strzeleckiego.

Wybrano zarząd z prezesem inż. Janem Skowerą na czele.

KOMAJE

— **Z życia Komaj.** W dniu 13 b. m. w Komajach, w lokalu domu ludowego im. J. Piłsudskiego, odbyło się zebranie członków i sympatyków B. B. W. R. z udziałem senatora p. Józefa Trzeciaka. Senator p. Trzeciak w słowach prostych, a nader zrozumiałych dla zebranych, omówił sprawy gospodarcze i polityczne, przyczem poruszone zostały bolączki gminy. Uskarżano się na zbyt wygórowany składek ogniową i ciężary podatkowe, w szczególności zaś na sprawę długów kasom komunalnym, których termin regulowania wypadł na obecną jesień, pierwszą po przeżytych pięciu latach nieurodzaju, a której sprostać tym wszystkim zadaniom i zobowiązaniom, kosztem względnego urodzaju, jest stanowczo za trudno. Zebrani po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania pracy Bloku Bezpartyjnego i dalszych zamierzeń tegoż, postanowiło jednogłośnie wyrazić szczere podziękowanie Bezp. Blokowi i przybyłemu senatorowi p. Tzeciakowi za wniesienie do Sejmu projektu nowej Konstytucji, oraz wyraziło najgłębszy hołd dla Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na wszystkie poruszone w dyskusji sprawy odpowiadał szczegółowo senator p. J. Trzeciak.

Miasteczko Komaje żyjąc odwiecznie w zgodzie, nie mając nigdy żadnych desek ani od świata i rozwoju pracy umysłowej na wsi, z przybyciem kierownika Izby Ustawodawczej niezmiernie się ucieszyło, iż o naszem zakątku zapomniano, zaniechano przeszłości i że w naprawie ustroju w myśl projektu Bezpartyjnego Bloku możemy wziąć udział i ostatnio przyczynić się do urzeczywistnienia dążeń naszych wybrańców.

Niezależnie od powyższego, mieliśmy w ub. niedzielę w Komajach wielką zabawę, z której całkowity dochód przeznaczony został na Rodzinę Policyjną dla niesienia pomocy wdowom po poległych policjantach i sierotom. Zabawa została urządzona staraniem p. Andrzeja Majka komendanta tut. posterunku P. P. Zostały odegrane 2 komedyjki dość poprawnie i z dużem staraniem amatorów sceny. Odegrano dobre kuplety napisane przez p. Władysława Richtera pod tyt. „Wiatły komajskie". Zabawa można zaliczyć do jednej z najudańszych i dała wyniki kasowe doskonałe, tak iż nie jeden sierocie otrą łzy.

Obchodziliśmy też VI tydzień L. O. P. P. Dla osiągnięcia zysków na ten cel przyrządziliśmy do Komaj kino, mieliśmy 2 seansy w lokalu Domu Ludowego, na które komajczanie gromadnie przybyli, gdyż w Komajach w ogóle i w Wilnie nowość, mieszkańcy wsi ujrzeli dużo wrażeń, bawiąc się prawdziwie, spędzając codzienną troskę z czoła, śmiejąc się szczerze z widzianych komicznych sytuacyj.

W dniu 17-go b. m. zarządzone zostały przez pana Starostę wybory Zarządu gminnego, które, nawiasem mówiąc, zainteresowanym sprawiają dużo niepokoju i zaciekawiają a że się przewlekają, niecierpliwi to wszystkich. **P.**

Na marginesie życia muzycznego.

Z niepokojem przeczytaliśmy wczoraj wzmiankę w pismach wileńskich o powstać mającym związku muzyków wyznania chrześcijańskiego. Życie muzyczne Wilna ledwie że pulsuje, każdy rok przynosi pogorszenie. Dochodzi do tego, że agencje koncertowe omijają Wilno w swych układaniach, jako deficytowe. Wybitnych sił miejscowych coraz mniej, wszyscy co lepsi z Wilna wyjeżdżają, by szukać korzystniejszych warunków pracy. Orkiestra symfoniczna zeszła do polowy tego, co reprezentowała jeszcze przed kilku laty. W tych warunkach każda próba rozbijania dotychczasowych organizacyj jest niepożądana, jest absolutnie niepożądaną i niepotrzebną nikomu, chyba agitatorom politycznym.

Wiemy, że dotąd stosunki żydów z chrześcijanami w Związku muzyków nie były złe i wiemy dobrze kto te stosunki stara się zatruwać, są to ludzie w każdym razie **nieodpowiedzialni.** W rezultacie dzięki warcholstwu jednostek będziemy mieli dwie partje kłócących się muzyków żydowską i katolicką. Ale moi panowie gdzież znajdziecie miejsce na muzykę, do wykonywania której jesteście zobowiązani z racji swego zawodu! Czy to was wcale nie obchodzi?

Znakomity kawał urządził czytelnikom sprawozdawca muzyczny „Expresu Wileńskiego", który w wczorajszym numerze rozpisał się szczerze na temat niedzielnego poranku symfonicznego. W szczególności sprawozdawcy przypadła do smaku „Uwertura Jubileuszowa" Dziewulskiego, której poświęcił kilka gorących, ze znawstwem napisanych słów. Tymczasem — o zgrozo — wszyscy obecni i przytomni na koncercie zauważyli i to stwierdzą, że Uwertury wcale nie grano, lecz suitę orkiestralną „Sen". Jedno więc z dwojga: albo recenzent wyszedł w połowie koncertu i polegając na afiszu napisał sprawozdanie o niegranym utworze albo też nie potrafi bez programu odróżnić suity od uwertury, co świadczy o braku elementarnych wiadomości muzycznych. Jakże często sprawdza się przysłowie o wilku, który długo nosił, ale w rezultacie ponieśli wilka.

Ponieśli i nieszczęsnego sprawozdawcę a co gorsza słusznie wyśmiali. **t.**

Żniwo wypadków.

Rozwój Warszawy idzie, niestety w parze ze zwiększającą się ilością wypadków.

Z kroniki wypadków notowanych przez Komisarjat Rządu i Pogotowie Ratunkowe wynika, że np. w lipcu r. b. było 107 wypadków samochodowych, z których 10 z wynikiem śmiertelnym. Wypadków tramwajowych było tylko 19 z których 3 z wynikiem śmiertelnym.

W wypadkach kolejowych tylko 2 osoby poniosły śmierć, dziewięć zostało rannych.

Zamachów samobójczych w tym samym czasie popełniono 118 z wynikiem śmiertelnym 33.

Smutno się więc przedstawia bilans śmierci wypadkowej w stolicy. Wiecznie spieszący się, zdenerwowani, nieuważni ludzie wpadają na ciasnych, a ruchliwych ulicach pod auta i tramwaje, jeszcze inni, zniechęceni życiem, pełnem zawodów, szukają ucieczki i wyzwolenia w śmierci.

Ta sucha kronika milczy ile tragedyj, łez i smutku przyniosły te nieoczekiwane zgony. Ile osób, żon, dzieci, rodziców zostało osieroconych, niepocieszonych.

Ta kronika razem z rozwojem Warszawy rosnąć będzie stale i niepowstrzymanie.

Pozostaje tylko możność złagodzenia skutków tych śmierci wypadkowych — dla pozostałych rodzin. To — **Ubezpieczenie Życiowe,** zawarte w sposób prosty i łatwy w P. K. O.

Opłacając miesięczną składkę ubezpieczeniową, gromadzimy kapitał na spokojną starość, a jednocześnie w razie wypadku i utraty życia, pozostała rodzina jest jako tako zabezpieczona.

Ubezpieczenie w P. K. O. może być zawarte każdej chwili, w każdym oddziale pocztowym i jest najpopularniejszym wyrazem praktycznej myśli o jutrze. **M. Cz.**

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków wyrażając oburzenie swoje z powodu oddawania w nie powołane ręce restauracji zabytków w Wilnie, prosi niniejszem Pana Redaktora o umieszczenie załączonej wzmianki.

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków w obliczu faktu zaprzepaszczenia cennych i pięknych fresków z życia N. M. P. odkrytych przed 3 laty w parlatorjum Klasztoru P. P. Wizytek w Wilnie wyraża niniejszem protest swój i piętnuje taki stosunek miarodajnych czynników, które wówczas oddały restaurację, tak wartościowego zabytku drogiego nam Wilna w niepowołane ręce nieuka, nie mającego elementarnego pojęcia o rysunku, oraz o tradycjach klasycznego malarstwa.

Zarząd

Wilno, dn. 16 października 1929 r.

Myszą w lesie, którym też pośpieszył na sukkurs w 1500 Drewicz pułkownik i wraz z nim na plac rzucili się wszyscy, lecz nie pięknie od naszych z armat przywitani do lasu reiterować się musieli; wyzywani byli po kilkakroć od naszych, ale się nie odważyli. Prześladowani jednak dobrze byli od ochotników naszych i w lesie, co poświadczaią kopce z trupów moskiewskich wysypane. Tegoż dnia ruszyli się konfederaci o mil 5 od Słonima, za którymi i Moskwa wraz nadciągnęła.

D. 16 napadli kozacy Drewiczowscy na dwuch konfederatów w Mołczadzie i ubili, ale to, od Bielakowskich przywitani za miasteczkiem dobrze przypłacili i ztąd do Nieświża wysłali ranionych 165, jako xiądz Brodowski z Nieświża przybyły do Słonima i podwodnicy, którzy wozili świadczą. Konfedaraci tymczasem do Dworca pociągnęli o mil 6 od Słonima; wraz też za nimi ruszyła się i Moskwa; gdy nasi pod Dworcem do batalii uszykowali się, moskale zrazu wprzód podjazdy do ucierania wysyłali, a potem razem rzucili się, (pułkownik Drewicz na plac nie poszedł, ale we dworku pani starościney Dyameńskiey siedząc raporty odbierał, co się na placu dzieie) ale gdy przyszło do żwawey utarczki do stawu i na błota od naszych wpędzeni, wiele trupów nam zostawiwszy, do lasu reyterowali się i sztandar straciwszy. Ta batalia była z naywiększą klęską Moskwy i ztąd znów ranionych odesłano do Nieświża z górą 100.

D. 17 konfederaci udali się do Zdzięcioła i tam obiadowali primores w pałacu u xiężney, obóz zaś za miastem; wkrótce potem ruszyli się ku Dereczynowi, a Moskwa z północy napadłszy miasto i pałac xiężney robowała, ludzi biła, kłuła, kaleczyła.

D. 18 konfederaci, przewiózłszy się przez Szczarę, stanęli do batalii w Dereczynie o mil 4 od Słonima, a nie doczekawszy się w 5 godzinach Moskwy udali do Zelwy traktem Grodzieńskim. W tych utarczkach wszystkich według powszechnego świadectwa ludzi i *samych że moskalów*, zginoło Moskwy 150 i kilkadziesiąt konfederatów, oprócz tego zaś nazginęło moskali do 100, leżąc zranionemi.

Supplement do Dyaryusza.

Primis Augusti. Odebraliśmy wiadomość, że konfederacie po rozmaitych szczęśliwie wszędzie odprawionych utarczkach obozem o półtora mili od Grodna stanęli; część onych przybywszy do miasta 1000 zł. cz. kontrybucji wybrała. Wybornemu żołnierstwu temu, tudzież woyskowey karności wydziwić się nikt nie mógł. Zkąd gdy się oddalili zmierzaiąc w Zapuszczański trakt, nadciągnął kwotą swoią i p. Drewicz, pułkownik moskiewski, ten wiele bardzo w mieście przez rozpuszczone woysko swoie poczynił exorbitancye, nikomu nawet i przełożonym duchownym u których gwałtem wymódz chciał, jeśli by się jąkie od konfederatów po klasztorach nie przechowywały rzeczy, nie przepuszczaiąc, (snadź utraconych 2 sztandarów szukał) a potem za konfederatami się udał.

Konfederaci Litewscy dla kłótni swych, postradawszy ichmciów panów Puławskich, z regimentami w Litwie zebranemi na Żmuydz ciągnęli, ale pod Jurborkiem, gdy pogłoska o nadchodzącey Moskwie ich zatrwożyła, w rozsypkę poszli, gdzie też jwip. krayczy litewski 9 armat w Niemnie zatopić kazał i do Prus z innemi Pany salwował się. Ochotnicy za i. panami Puławskiemi poszli do Polskiey, takoż Bielakowscy, i i.p. Haudrink [6]) I. P. Paszkowski, regimentarz Brzeski dostał się w niewolę moskalom przy którym 900 cz. zł. moskale znaleźli; wozi go p. Drewicz w iedney z sobą karecie; tak się to Litwa i drugi raz nie popisała!

Uniwersały do wszystkich województw od Korony konfederacyi są wydane, ażeby się wszyscy generałowie do Łowicza pod utratą fortun i honorów dla uczynienia Generalney konfederacyi zjechali; owszem słychać że Warszawa sama iuż od konfederatów ma być oblężona, dowodem tego poniekąd być może, że przeszłey Soboty (owszem ledwo dzisiay) poczta Warszawska przyszła tu do Wilna. Toruń niedawnemi czasy od konfederatów dobyty millionem złotych czerwonych okupić się musiał: dlaczego u Gdańszczanów i Elbląźanów niemało się zadłużył.

Moskale wszyscy wychodzą z Wilna do Warszawy; miasto tuteysze zatem zostanie próżne; słychać jednak, że i. p. Nummezs ma się w Mińsku znaydować. Seym w Łowiczu dn. 27 septembri odprawować ma się. Woiewództwo Mazowieckie ze wszystkiemi powiatami swemi skonfederowało się, gdzie wszystkie od konfederatów zabrane są sole i po zł. 30 przedawane.

I.P.P. Strażnik Lit[1] i Pac, Pisarz z ip. wojewodą Brzeskim nabytey sławy dla pomyślnie w Litwie odprawionych potyczek i. p.p. Puławskim zazdroszczac, kiedy się, rozpuściwszy woysko, do Prus reyterowali, aresztowani są w Tylżach od oficera moskiewskiego, a ztamtąd do Królewca zaprowadzić. I. P. Bielak do Polskiey się przerzynaiąc 2 odprawił z moskalami bitwy, obie z zwycięstwem otrzymanym nad nimi.

[6]) Haudrink wł. Haudring. Kurlandczyk pułkownik wojsk polskic h.

KRONIKA

Czwartek 17 Października	Dziś: Wiktora B. Jutro: † Łukasza Ew.
	Wschód słońca—g. 5 m. 56
	Zachód „ —g. 16 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 16 X—1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach	764
Temperatura srednia	+ 5 C°
Opady w milimetrach	
Wiatr	północno-zachodni.

Uwagi: pół pochmurno.
Minimum: + 3
Maximum: + 9
Tendencja barometr.. wzrost ciśnienia.

OSOBISTE

— **Prezydent m. Wilna mec. Folejewski** w sprawach związanych z samorządem wileńskim wyjechał onegdaj wieczorem na kilkudniowy pobyt do Warszawy.

— **Pan wicewojewoda Kirtiklis,** zastępujący wojewodę wileńskiego rewizytował w dniu 16 b. m. komisarza rządowego Kasy Chorych m. Wilna pułk. Hertla z którym odbył dłuższą konferencję.

ADMINISTRACYJNA

— **Rejestracja dorożek konnych i samochodowych.** W myśl zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego, do dnia 19 b.m. włącznie winne być zarejestrowane wszystkie dorożki samochodowe, autobusy, wozy ciężarowe i platformy konne, samochody ciężarowe prowadzone w celach zarobkowych, znajdujące się na terenie V komisarjatu P. P.

W terminie zaś od 21 do 26 b. m. włącznie rejestracji podlegać będą też objekty z terenu VI komisarjatu.

Rejestrację przeprowadza wydział przemysłowy magistratu m. Wilna w godz. od 9-ej do 14-ej.

— **Zawieszenie działalności Zw. Zaw. Przem. Szklan. w Wilnie.** Z polecenia władz centralnych zawieszona została działalność Oddziału Wileńskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Szklannego. Zawieszenie zostało spowodowane zamknięciem centrali w Warszawie, której działalność zagrażała bezpieczeństwu publicznemu.

WOJSKOWA

— **Zebrania kontrolne.** Dziś w dniu 17-go b. m. do zebrań kontrolnych (Świetlica 3 p. sap., ul. Arsenalska 5) mają się stawić szeregowi i rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w roku 1904 z nazwiskami rozpoczynającemi się na litery: G, H, I J.

Jutro na literę K.

SPRAWY SZKOLNE

— **Konferencja w sprawie repertuaru przedstawień dla młodzieży.** W dniu dzisiejszym w Kuratorjum Okręgu Szkolnego odbędzie się konferencja dyrektorów gimnazjów państwowych i profesorów polonistów z udziałem p. dyrektora Zelwerowicza i p. wizytatora Balińskiego w sprawie ustalenia repertuaru przedstawień dla młodzieży.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd Chóru Akademickiego U. S. B.** komunikuje swym członkom i życzącym zapisać się do chóru, że najbliższa próba ogólna odbędzie się w piątek 18 października b.r. o godz. 8 wiecz. jak zwykle, w „Ognisku" akademickiem (Wielka 24), próba dla sopranów odbędzie się tamże w czwartek, o godz. 2—4 po poł., dla basów zaś w piątek w godz. 7—9 rano.

Z KOLEI

— **Nowy prezes Dyrekcji Kolejowej objął urzędowanie.** Dotychczasowy prezes Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Staszewski w dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy celem objęcia nowego stanowiska. Jednocześnie z dniem dzisiejszym kierownictwo Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. objął nowy prezes inż. Falkowski.

— **Nowe mundury kolejowe.** Minister komunikacji zadecydował o wprowadzeniu nowych wzorów i typów mundurów dla pracowników kolejowych. Mundur koloru granatowego będą mieli wszyscy pracownicy P. K. P., krój munduru zbliżony będzie do dawnego typu kolejarzy austrjackich. Będą nosili wysokie czapki, przypominające czapkę włoską. Niżsi funkcjonarjusze nosić będą kołnierze stojące, gwiazdki i paski srebrne. Wyżsi funkcjonarjusze nosić będą kołnierze wykładane, gwiazdki i paski złote. Każdy rodzaj służby posiadać będzie swój kolor. Dyrektorzy dyrekcji kolejowych nosić będą mundury przy pełnieniu swych czynności służbowych. Nowe przepisy — jak donosi Press, wejdą w życie 1 października 1930 roku.

Z KASY CHORYCH

— **Komisja rewizyjna Kasy Chorych złożyła swe agendy.** W ubiegły wtorek o godz. 1 w poł. komisarz Kasy Chorych pułk. Hertel przyjął delegatów komisji rewizyjnej w osobach pp. Abramowicza i Derczyna, którzy doręczyli mu wszystkie dokumenty, protokóły i stemple b. komisji rewizyjnej.

— **B. Zarząd Kasy Chorych protestuje.** Jak się dowiadujemy, b. Zarząd Kasy Chorych przesłał już do Głównego Urzędu Ubezpieczeniowego umotywowany protest w sprawie rozwiązania zarządu Kasy Chorych w Wilnie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Wycieczka do Trok.** Zarząd Oddziału Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego ogłasza, iż w niedzielę w dniu 20 b. m. odbędzie się wycieczka do Trok pod przewodnictwem p. prof. St. Jarockiego. W wycieczce mogą wziąć udział członkowie Towarzystwa, goście są również mile widziani.

Odjazd do Landwarowa koleją o godz. 9.25, powrót do Wilna o godz. 17.40. Zbiórka w poczekalni I kl. na dworcu kolejowym. Koszta wycieczki: 2 bilety III kl. do Landwarowa i 2 zł. od osoby na autobusy.

W razie niepogody wycieczka odkłada się.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje Sekretarjat Gimnazjum im. A. Mickiewicza (Dominikańska 3) we środę, czwartek i piątek o g. 9—15.

ZABAWY

— **Dancing - Bridge.** W sobotę dnia 19-go b. m. o godz. 20 odbędzie się staraniem Rodziny Wojskowej pierwszy w tym sezonie Dancing - Bridge w dolnej sali Kasyna Garnizonowego, Mickiewicza 13. Dochód na cele kulturalno-oświatowe.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś koncert M. Fiałko organizowany staraniem Wil. Tow. Filharmonicznego. Jutro grane będzie arcydzieło literatury rosyjskiej „Rewizor" Gogola z udziałem A. Zelwerowicza w roli Horodniczego. W przygotowaniu ostatnia nowość, doskonała komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia". Nowe dekoracje w akcie III-im autentyczny wagon kolejowy.

— **Teatr Miejski „Lutnia". Występy M. Malickiej i A. Węgierko.** Dziś rozpoczyna krótkotrwałą gościnę czarująca para artystów warszawskich Marja Malicka i Aleksander Węgierko w pełnej poezji i promieni słonecznych sztuce Niccodemiego „Świt, dzień i noc". Zainteresowanie się publicznośći wielkie. Znakomici artyści wystąpią w Wilnie trzykrotnie w czwartek, piątek i sobotę. Bilety w kasie zamawiań od godz. 11. W przygotowaniu doskonała komedja Croisseta i Fleursa „Powrót" w reżyserji J. Waldena. Premjera zapowiedziana na środę nadchodzącą.

Od dnia dzisiejszego Teatr „Lutnia" będzie stale ogrzewany.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkoln. w Teatrze „Lutnia".** W sobotę nadchodzącą o godz. 3.30 po poł. w Teatrze „Lutnia" odbędzie się przedstawienie popołudniowe, po cenach zniżonych, przeznaczone dla młodzieży szkolnej. Wystawioną zostanie świetna komedja A. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" z Al. Zelwerowiczem w roli głównej. Bilety już nabywać można w kasie zamawiań.

— **Koncert Ignacego Dygasa.** Znakomity tenor polski Ignacy Dygas wystąpi raz jeden w Teatrze Miejskim „Lutnia" w poniedziałek nadchodzący 21 października o godz. 8 wiecz. Program zawiera arje operowe z „Damy pikowej", „Manni", „Samson i Dalila" i „Verbum nobile", oraz szereg pieśni.

Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań od godz. 11—9 wiecz.

RADJO

CZWARTEK, dnia 17 października 1929 r.

11.55: Sygnał czasu i kom. meteorolog. 12.10: Poranek muzyki popularnej. 16.35: Program dzienny i chwilka litewska. 16.55: Gramofon. 17.15: „Wśród książek". 17.45: Koncert. 18.50: Pogadanka radjotechniczna. 19.15: Audycja wesoła „Panna chce zostać plantatorem" zradjofonizowana nowela J. Londona w wyk. zesp. dram. rozgł. wileńsk. 19.45: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Przegląd filmowy. 20.30: Koncert poświęcony twórczości Fryderyka Chopina z okazji 80-ej rocznicy zgonu kompozytora. 21.30: Audycja literacka poświęcona twórczości Elizy Orzeszkowej z okazji odsłonięcia pomnika w Grodnie „Pieśń przerwana" w wykonaniu zespołu dramatycznego rozgłośni wileńskiej. 23.00: Spacer detektorowy po Europie.

PIĄTEK, dnia 18 października 1929 r.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.35: Program dzienny i chwilka litewska. 16.55: Audycja dla dzieci „Czego ludzie nie wymyślą" opowie Wujcio Henio. 17.20: „Alumnat papieski w Wilnie" odczyt wygłosi Walerjan Charkiewicz. 17.45: Koncert. 18.45: Audycja humorystyczna „Berlin" II fragment z powieści Lejkina „Nasi zagranicą" wyk. zesp. dram. rozgł. wil. 19.15: Skrzynka pocztowa Nr. 87. 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert, pogadanki i komunikaty. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 19 października 1929 r.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej w wyk. orkiestry Makabi. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.35: Program dzienny i chwilka litewska. 16.55: „Wrażenia z Niemiec" Ilodczyt wygł. Jerzy Wyszomirski. 17.20: Feljeton wesoły w wyk. Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. 17.45: Audycja dla dzieci „Słowik" bajka Andersena radjofon. p. Heleny Markiewiczówny w wyk. zesp. dram. rozgł. wil. Muzyka oryginalna E. Dziewulskiego. 18.45: „Kłos panny" odczyt wygł. Witold Hulewicz. 19.10: Gramofon. 19.20: Czytanka aktualna „Rycerze wschodu" II część J. K. Bandrowskiego. 19.40: Program na tydzień następny, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Z tygodnia na tydzień". 20.30: Koncert, pogadanki i komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

PAMIĘCI CZESŁAWA JANKOWSKIEGO.

Poświęci Wileńskie Radjo dzisiejszą wieczorną audycję, na którą złoży się słowo wstępne p. Witolda Hulewicza oraz utwory poetyckie Czesława Jankowskiego, recytowane przez artystów wileńskich teatrów pp. Śmiałowskiego Vorbrodta i Brusikiewicza.

SPORT

NAJBLIŻSZE IMPREZY SPORTOWE. DNI - OBFITYCH IMPREZ SPORTOWYCH NA PIÓROMONCIE.

Lekka atletyka — Piłka nożna — Przed Walnem Zebraniem narciarzy.

Najbliższa niedziela w Wilnie będzie stała pod znawiem lekkiej atletyki. Wileński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, organizuje w tym dniu (godz. 10 rano) jesienny bieg na przełaj, zawody na odznakę sportową P. Z. L. A. (godz. 9), oraz międzyklubowe zawody lekkoatletyczne pań (19 b. m. o g. 14 i 20 b. m. o godz. 15).

Horoskopy w biegu na przełaj są dość mgliste. Sensacją niejako dnia będzie zapowiedziany start Halickiego (Pogoń), który wystąpi po raz pierwszy po kilkumiesięcznej przerwie.

Jest on typowany na zwycięscę, chociaż, kto wie — groźny jego konkurent Sidorowicz (A. Z. S.), jest w bardzo dobrej formie i trenuje usilnie przed oczekującym go startem.

Lekka atletyka kobieca, zamknie tegoroczny bogaty swój sezon, zawodami międzyklubowemi o charakterze meczów lekkoatletycznych, do których staną reprezentanci: Makabi, Strzelca, A. Z. S., Pogoni i Sokoła.

Walka zapowiada się bardzo interesująco, ze względu na niezłą formę zawodniczek.

Ponadto odbędą się również na stadjonie sportowym Ośrodka W. F. (Pióromont) próby pobicia rekordów okręgowych w biegach sztafetowych i skokach.

Łącznie z zawodami lekkoatletycznemi, zorganizowany zostanie, o dziwo, przez Wil. O. Z. L. A. — turniej piłki nożnej, o puhar, fundowany przez tenże związek. Pomysł w zasadzie słuszny, gdyż połączone imprezy lekkoatletyczne z piłkarskiemi, mogą dać wcale niezłe efekty propagandowe (o ile chodzi o lekką atletykę) i kasowe. W turnieju tym wezmą udział miejscowe kluby: Makabi, 1 p. p. Leg., Pogoń i Ż. A. K. S.

Najpoważniejsze szanse zdobycia puharu ma drużyna Makabi, która ostatnio biła po kolei wszystkie kluby wileńskie, nie wyłączając samego mistrza okręgu.

Ale a propos mistrza. Ognisko wyjeżdża na zawody z 82 p. p. do Brześcia.

Mecz ten może mieć decydujące znaczenie dla leadera grupy. W wypadku zwycięstwa lub choćby tylko wyniku remisowego, Ognisko zdobywa definitywnie mistrzostwo grupy — w wypadku przegranej, mistrz wileński będzie musiał rozegrać jeszcze jeden mecz, na neutralnym gruncie.

Drużyna 82 p. p. nie powinna być groźnym przeciwnikiem dla Wilnian, którzy rozgromili „Poleszuków" w Wilnie w stosunku 5:0, jednak niespodzianki nie są wykluczone, czego najlepszy przykład mieliśmy ubiegłej niedzieli (mecz z Cresovią).

Sezon sportów letnich dobiega więc końca i już najbliższej niedzieli (20 b. m.) rozpocznie się serja zebrań organizacyjnych.

W dniu tym narciarze wileńscy będą radzili nad założeniem Związku Okręgowego, co jest najlepszym signum temporis — zbliżającej się zimy.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Skutki nieuwagi.** Szofer taksówki Nr. rej. 38039 Danowski Franciszek, Pionerska 15, przejeżdżając ul. Lipówką koło domu Nr. 8 najechał na przechodzącą Anastazję Żukowską (wieś Czepruniszki, gm. rokojńskiej) Żukowska doznała zwichnięcia lewego przedramienia i ogólnego potłuczenia ciała. Poszwankowaną Danowski odwiózł do szpitala żydowskiego w stanie nie zagrażającym żuciu

— **Podrzutki.** W bramie Nr. 4 przy ul. Mickiewicza zostało porzuconych dwoje dzieci: dziewczynka Walentyna w wieku 8 mies. i Eugenja w wieku 3 lat. Dzieci odesłano do przytułka Dzieciątka Jezus. Dochodzenie w toku.

— **Ujęcie poszukiwanych.** Przez wydział śledczy zostali zatrzymani: Milwid Juljan bez stałego miejsca zamieszkania, emigrant litewski, który był poszukiwany przez Starostwo Grodzkie w Wilnie za nielegalne przekroczenie granicy został zatrzymany na dworcu kolejowym, pozatem zatrzymano Janowską Wandę bez stałego miejsca zamieszkania poszukiwaną przez wydział śledczy P. P. w Grodnie za szereg oszustw. Następnie Trofimow Jan, bez stałego miejsca zamieszkania poszukiwany przez Sąd Grodzki w Wilnie za szereg popełnionych kradzieży.

— **Zatruciu grzybami** uległ Wacław Kamiński, Artyleryjska 18, po stwierdzeniu tego odwieziono go do szpitala żydowskiego.

— **Wypadł z okna 3 piętra.** Wczoraj rano wypadł z okna szkoły hebrajskiej przy ul. Zawalnej 21 uczeń, 8-letni Łazarz Alpersztejn (Szklana 9), w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Giełda warszawska z dn. 16.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88⅕—8.90⅕—8.86⅕
Belgja	124,48—124,79—124,17
Londyn	43,40¾—43,51½—43,30
Nowy York	8.90—8,92—8,88
Paryż	35,04—35,13—34,95
Praga	26.39½—26.46—26,33
Szwajcarja	172,45—172,88—172,02
Stokholm	239,36—239,96—238,76
Wiedeń	125,34—125.65—125,03
Włochy	46.70—46,82—46,58
Marka niem.	212,77

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 118,00. Premjowa dolarowa 62,75 — 62,25—62,95. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94.00. Te same 7% 83,25. 4½% L. Z. ziem. 47,00 — 47,25. 5% warszawskie 50,75. 8% warszawskie 67,00 — 67,25. 8% Częstochowy 54.75. 8% Piotrkowa 56,00.

Akcje: Bank Handlowy 117,00. Polski 166,00—165,00—166,00 Firley 51,00 Węgiel 67,50. Lilpop 28,50. Ostrowiec serja B. I i II em. 74,00.

Z SĄDÓW

Ohydna zbrodnia względem dwóch nieletnich dziewczynek.

Ohydnej zbrodni dopuścił się Aleksander Szymecki, wartownik kolejowy zatrudniony w kolonji Moczulajki, gm. rudziskiej.

W czasie pełnienia dyżuru na wartowni Szymecki spostrzegł bawiącą się opodal 11 letnią A. S. i o rok młodszą J. Ch.

Obie dziewczynki, pod pretekstem poczęstowania cukierkami zwabił do wnętrza i zarzuciwszy im kożuch na głowy, dopuścił się na nich kolejno gwałtu.

Bezecną zbrodnię zauważyły matki dzieci dopiero po kilku dniach, bowiem obie dziewczynki zapadły w ciężką chorobę weneryczną

Na skutek skarg rodziców władze bezpieczeństwa wdrożyły śledztwo i Szymeckiego, liczącego lat 40 osadzono w więzieniu.

Sprawę tę rozpoznawał sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa III wydziału p. M. Kaduszkiewicza.

Podsądny nie przyznał się do winy, jednak sąd nie dał wiary jego wykrętnym wyjaśnieniom i skazał za dopuszczenie się względem miodocianych dziewcząt gwałtu na 10 lat ciężkiego więzienia, a za przyprawienie je w ciężką chorobę na 6 lat domu poprawczego.

Wobec zbiegu przestępstw sąd uznał za łączną większą karę t. j. 10 lat c. więzienia, zaliczając mu pół roku aresztu prewencyjn.

Na rzecz rodziców poszkodowanych, tytułem zwrotu kosztów za leczenie od skazanego zasądzono 392 zł. 55 gr. z procentami i kosztami za prowadzenie sprawy. **Ka-er.**

Ukarani szpiedzy.

Pod zarzutem przewidzianym w art. 51 k. k. i art. 3 § 1 ust. 1 rozporządzenia Pana Prezydenta z dn. 16.III. 1928 r. t. j. o uprawianiu szpiegostwa na rzecz ościennego państwa stawiono ostatnio przed sąd: Wacława Kaznowskiego vel Dowgiałłę, l. 24, Andrzeja Kołyskę, l. 32 i Bronisława Sajkowskiego, lat 38.

Proces toczył się przed II-im wydziałem karnym sądu okręgowego pod przewodnictwem p. wiceprezesa Michała Kaduszkiewicza oczywiście przy drzwiach zamkniętych.

W wyniku drobiazgowego śledztwa sądowego sąd uznał osk. Kaznowskiego vel Dowgiałłę i Kołyskę za winnych, że w okresie od 1927 r. do 18 stycznia 1928 r. zbierali na terenie Wilejki wiadomości dotyczące składu personalnego Korp. Ochr. Pogran., policji państwowej oraz przysposobienia wojskowego i jego organizacji w łonie „Strzelca" i dostarczali je naczelnikowi wywiadu sowieckiego w G. P. U. Mińsk i skazał pierwszego z wymienionych na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat 10, a drugiego na 5 lat w domu poprawczym.

Obu skazanym sąd zaliczył na poczet wymierzonych kar po roku i 8 miesięcy odbytego aresztu prewencyjnego.

Trzeciego z podsądnych t. j. Bronisława Sajkowskiego sąd uniewinnił. **Ka-er.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wielka burza nad zatoką Ryską.

RYGA. 16.X. (Pat). W dniu wczorajszym szalała nad zatoką Ryską niebywała od dawnych lat burza, która wyrządziła wiele szkód rybakom, zatapiając sieci, oraz łodzie. Jest kilka ofiar w ludziach.

Czechosłowacja wprowadza walutę złotą.

PRAGA. 16.X. (Pat). Rząd na swojem ostatniem posiedzeniu postanowił przedłożyć stałemu wydziałowi parlamentarnemu do uchwalenia ustawę o wprowanzeniu w Czechosłowacji waluty złotej. Ustawa ta nie zmienia nic w istotnym stanie rzeczy, gdyż przemianowuje ona tylko dotychczasowe obliczenie wartości korony czechosłowackiej według relacji do złotego dolara na obliczenie według relacji do wartości złota.

Wartość korony ustalona ma być w obecnej wysokości, t. j. 44,58 miligramów złota za koronę. Pośpiech, z jakim rząd przedkłada ustawę tę do uchwalenia, tłumaczyć należy tem, że warunkiem udziału Czechosłowacji w radzie nadzorczej banku reparacyjnego jest wprowadzenie waluty, opartej na złocie.

—o—

Przed reformą konstytucji w Austrji.

WIEDEŃ, 16.X (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu rady narodowej dokonano wyboru ministrów skarbu i oświaty. Następnie wniesiony został rządowy projekt ustawy w sprawie fuzji Boden Kredit Anstallt z austrjackim zakładem kredytowym. Wobec tego, że przedłożenia rządowe w sprawie reformy konstytucji wniesione zostaną w piątek, pierwsze czytanie tych przedłożeń nastąpi dopiero we wtorek.

Groźna powódź w Leningradzie.

LENINGRAD, 16-X. (Pat). Poziom wód w Newie nieco się obniżył. Sytuacja jednak jest w dalszym ciągu niepokojąca ze względu na silny wiatr na Bałtyku.

Sprawa „Ściany Płaczu".

AMMAN, 16-X. (Pat). Na znak protestu Arabów przeciwko nowemu rozstrzygnięciu w sprawie „Ściany Płaczu" w Jerozolimie przerwano w Amman w dniu dzisiejszym wszelką pracę.

Loterja olimpijska.

WARSZAWA. 16-X. (Pat). W dniu dzisiejszym o godzinie 19 odbyło się w lokalu Związku Związków Sportowych uroczyste ciągnienie loterji olimpijskiej. W czasie ciągnienia został wylosowany Nr. 3.476, na który padła główna wygrana loterji — nowy samochód.

Odwołanie od wyroku

KATOWICE, 16-X. (Pat). Jak podają pisma katowickie, zastępca oskarżycieli ubocznych w procesie o pobicie artystów w Opolu wniósł odwołanie od wyroku sądu opolskiego.

Rozmaitości

ILE WYDAJE SIĘ W EUROPIE NA BEZROBOTNYCH?

W pismach niemieckich ukazały się ostatnio bardzo ciekawe zestawienia, wykazujące, jak straszliwym ciężarem dla państw europejskich jest problem bezrobocia. W całej Europie (łącznie z Rosją sowiecką) znajduje się dziś około 10 miljonów bezrobotnych. Jeśli weźmie się pod uwagę, iż każdy bezrobotny otrzymuje z kas państwowych zasiłek w wysokości przynajmniej trzech zł. dziennie — otrzymamy na całą Europę około 30 miljonów złotych, wydawanych dziennie na bezrobotnych przez wszystkie państwa europejskie. W ciągu jednego roku cyfra ta wzrasta do sumy blisko 11 miljardów złotych, — a więc do sumy, wyższej, aniżeli wszystkie wydatki budżetowe kilku państw europejskich. Cyfra ta jest tak wymowną, — iż wszelkie dalsze komentarze wydają się być zbyteczne.

SOWIETY ORGANIZUJĄ EKSPEDYCJĘ DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.

Znany lotnik sowiecki, Czuchnowskij, który brał udział w ekspedycji ratunkowej dla generała Nobilego, postanowił przy pomocy rządu sowieckiego zorganizować nową wielką ekspedycję naukową, mającą dokładnie zbadać okolice bieguna północnego. Do dyspozycji Czuchnowskiego oddanych ma być kilka specjalnych okrętów — między innymi również i łamacz lodów „Krassin", który wsławił się uratowaniem części załogi ekspedycji generała Nobilego.

CIEKAWA STATYSTYKA PRZYCZYN ŚMIERCI LUDZKIEJ.

W czasopiśmie lekarskiem „Kosmos" ukazała się niedawno ciekawa statystyka, dotycząca przyczyn śmierci ludzkiej na całym świecie. I tak stwierdzono, iż 10 tysięcy ludzi umiera przeciętnie w ciągu jednego roku: około 10 procent wskutek osłabienia starczego, — około 21 procent wskutek gruźlicy, 20 procent wskutek choroby raka, 18 procent wskutek zapalenia płuc, 17 procent wskutek chorób żołądka, 13 procent wskutek zapalenia mózgu, oraz około 5 procent wskutek influenzy. Zapalenie „ślepej kiszki" powoduje tylko w niecałych 1 i pół procent śmierć chorych.

W. SOMERSET MAUGHAM. (5)

Siła wyższa.

(*Z cyklu „SAMOTNE DUSZE"*).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Poszedł do drzwi. Dziewczyna czekała na schodach z matką. Weszły obie i usiadły na ziemi. Poczęstowałem je słodyczami. Naturalnie była nieśmiała, ale dosyć opanowana i, kiedy się do niej odezwałem odpowiedziała mi uśmiechem. Była bardzo młoda, prawie dziecko. Mówili, że miała 15 lat. Odznaczała się wielką urodą i ubrana była w co tylko miała najlepszego. Zaczęliśmy rozmawiać. Niewiele mówiła, tylko zanosiła się śmiechem, gdy się z nią przekomarzałem. Abdul powiedział mi że jest bardzo rozmowna, tylko musi się ośmielić. Kazał jej usiąść przy mnie. Odmówiła z chichotem i dopiero na żądanie matki wstała z podłogi. Zrobiłem jej miejsce obok siebie na krześle. Zarumieniła się, roześmiała i przytuliła do mnie jak dziecko. I chłopiec też się roześmiał.

— Już ona sobie tuana upodobała — rzekł. — Czy może zostać? — zapytał.

— Czy chcesz ze mną zostać? — zapytałem.

W odpowiedzi roześmiała się ponownie i ukryła twarz w mojem ramieniu. Była mała i bardzo delikatna.

— Dobrze — rzkłem — niech zostanie.

Guy pochylił się nad stołem i nalał sobie whisky z wodą sodową.

— Czy już mogę mówić? — zapytała Doris.

— Poczekaj. Jeszcze nie skończyłem. Nie kochałem jej nigdy, nawet na początku. Wziąłem ją tylko dlatego, żeby nie być samotnym w bungalowie. Sądzę, że gdybym był tego nie uczynił, to albobym się rozpił, albo dostał pomieszania zmysłów. Goniłem resztkami odporności. Byłem za młody, aby być samotnym. Nigdy nie kochałem żednej kobiety tylko ciebie.

Zawahał się i dodał:

— Mieszkała ona ze mną do chwili mego zeszłorocznego wyjazdu na urlop. To właśnie ta kobieta, która przyszła dzisiaj przed bungalow.

— Domyślam się tego. Miała dziecko na rękach. Czy to twoje dziecko?

— Tak. Dziewczynka.

— Więcej nie miałeś?

— Widziałaś kiedyś w kampongu dwóch małych chłopców półkrwi.

— Więc mieliście ze sobą troje dzieci?

— Tak.

— O, założyłeś sobie rodzinę w całem tego słowa znaczeniu.

Zauważyła, że na tę uwagę żachnął się gwałtownie. Przez chwilkę milczał.

— Czy dowiedziała się o twojem małżeństwie dopiero, gdyś mnie tu przywiózł? — zapytała Doris.

— Wiedziała, że się mam żenić.

— Jakto?

— Przed odjazdem odesłałem ją do wioski, dałem, co obiecałem, i powiedziałem, że między nami skończone. Wiedziała od początku, że to było tylko tymczasowe. Miałem jej dosyć. Powiedziałem jej, że ożenię się z białą kobietą.

— Ależ wtedy nie wiedziałeś nawet o mojem istnieniu!

— Nie wiedziałem, ale postanowiłem się ożenić.

— Zaśmiał się dawnym, wesołym śmiechem.

— Powiem ci szczerze, że spotkawszy się z tobą, czułem się przygnębiony. Nie wiedziałem, czy mi się to uda. Zakochałem się w tobie od pierwszego wejrzenia, i zrozumiałem, że albo ty będziesz moją żoną, albo żadna.

— Dlaczegoś mi tego nie powiedział Czy nie uważasz, że powinieneś był być wtedy ze mną zupełnie szczery? Mogłeś sobie chyba wyobrazić, że twoja żona dozna wielkiego wstrząśnienia, dowiedziawszy się, żeś żył przez 10 lat z inną kobietą i żeś miał z nią troje dzieci.

— Bałem się, że tego nie zrozumiesz. Warunki miejscowe są szczególne. Takie rzeczy są na porządku dziennym. Na sześciu mężczyzn, pięciu żyje z Malajkami. Obawiałem się, że cię to do mnie zrazi, a nie chciałem cię stracić. Widzisz, kochanie, kochałem cię do szaleństwa i teraz kocham tak samo. Nie przypuszczałem, żebyś się kiedyś o tem dowiedziała. Nie spodziewałem się, że wrócę na to samo miejsce. Po urlopie rzadko kogo wysyłają na to samo miejsce. Przybywszy tutaj, dałem jej pieniędzy, aby się przeniosła do inej wioski. Początkowo zgodziła się, ale później zmieniła zdanie.

— Dlaczego powiedziałeś mi o tem teraz?.

— Wyprawiała straszne awantury. Nie wiem, jakim sposobem dowiedziała się, że nic o niej nie wiesz i zaczęła mnie szantażować. Musiałem jej dać masę pieniędzy.. Dałem rozkaz aby jej nie puszczano za bramę. Dziś rano zrobiła awanturę w celu zwrócenia na siebie twojejj uwagi. Chciała mnie nastraszyć. Ten stan rzeczy był nie do zniesienia. Pomyślałem sobie, że najlepiej będzie, gdy się przed tobą wyspowiadam.

Zapadło długie milczenie. Wreszcie Guy ujął jej rękę.

— Rozumiesz, Doris, nieprawdaż? Wiem, że bardzo zawiniłem.

Nie cofnęła ręki, chłodnej coprawda jak mokry liść.

— Czy ona jest zazdrosna?

— Dobrze jej było u mnie, i pewnie jest nierada ze zmiany losu. Ale nigdy mnie nie kochała, tak samo, jak ja jej. Malajki rzadko kiedy przywiązują się naprawdę do białych.

— A dzieci?

— O, dzieciom nie stanie się nic złego. Zaopatrzyłem je w środki do życia. Gdy chłopcy podrosną, poślę ich do szkoły do Singapoore.

— Czy one nic cię nie obchodzą? Zawahał się z odpowiedzią.

— Powiem ci szczerą prawdę. Przykroby mi było, gdyby im się stało coś złego. Przed urodzeniem się pierwszego, zdawało mi się, że przywiążę się do niego więcej, niż do matki. Pewnieby tak było, gdyby to było białe dziecko. Naturalnie, jako maleństwo, było ono dosyć zabawne i wzruszające, ale nigdy nie miałem wrażenia, że to naprawdę moje. Widzisz, tak się ta rzecz przedstawia. Nie mogę sobie zdać sprawy, że te dzieci należą do mnie. Wyrzucałem sobie to jako uczucie przeciwne naturze, ale faktem jest, że interesują mnie one więcej niż dzieci innych ludzi. Naturalnie ludzie, nie mający dzieci, wygłaszają w tej kwestji mniej lub więcej wzniosłe komunały.

Dowiedziała się wszystkiego. Czekał, co mu teraz powie, ale milczała jak zaklęta.

— Czy chciałabyś się jeszcze czegoś dowiedzieć, Doris? — zapytał wkońcu

— Nie, głowa mnie boli. Pójdę się położyć.

Głos jej brzmiał tak pewnie jak zawsze.

— Nie wiem właściwie co ci na to odpowiedzieć. To wszystko spadło na mnie jak piorun z jasnego nieba. Musisz mi dać trochę czasu do namysłu.

— Czy bardzo się na mnie gniewasz?

— Nie. Wcale nie. Tylko — tylko muszę na pewien czas pozostać sama. Nie wstawaj. Idę się położyć.

Wstała z leżaka i położyła mu rękę na ramieniu.

— Taka dzisiaj gorąca, duszna noc.. Chciałabym, żebyś spał w swojej garderobie. Dobranoc!

Odeszła. Słyszał, jak zamknęła na klucz drzwi swojej sypialni.

Na drugi dzień była bardzo blada. Najwidoczniej noc przeszła jej bezsennie. Z zachowania się jej nie przebijał nawet cień goryczy. Rozmawiała jak zwykle, ale z pewnem skrępowaniem. Poruszała różne tematy, ale w taki sposób, jakby rozmawiała nie z mężem, lecz ze znajomym. Nigdy się jeszcze ze sobą nie posprzeczali, lecz Guy miał wrażenie, że gdyby do tego doszło, takby się właśnie zachowywała, bezpośrednio po pojednaniu. Wyraz jej oczu napełniał go zdumieniem. Czytał w nich jakiś strach. Zaraz po obiedzie rzekła:

— Źle się dzisiaj czuję — chyba się położę.

— O moje biedne maleństwo! — wykrzyknął z żalem.

— Nic, nic, za dzień dwa przyjdę do siebie, i wszystko będzie dobrze.

— Przyjdę ci powiedzieć dobranoc.

— Nie, nie przychodź. Postaram się odrazu usnąć.

— Dobrze, więc mnie przedtem pocałuj.

Zauważył, że spłonęła rumieńcem. Przez chwilę jakgdyby się wahała, poczem, odwróciwszy oczy, nachyliła się ku jego twarzy. Wziął ją w ramiona i chciał pocałować w usta, lecz mu odwróciła twarz tak, że pocałował ją w policzek. Cofnęła się prędko i znów usłyszał cichy zgrzyt klucza w zamku. Rzucił się ciężko na krzesło. Próbował czytać, ale nie mógł skupić myśli. Wytężał słuch na szmery z pokoju żony. Nie było nic słychać, a powiedziała przecież, że się położy. Cisza, panująca w jej pokoju, podziałała mu na nerwy. Zasłoniwszy ręką lampę, zauważył świetlistą linję nad progiem. Nie zgasiła światła. Co ona u Pana Boga robi? Odłożył książkę. Nie byłoby go zdziwiło, gdyby się gniewała, robiła mu sceny, lub płakała, dałby sobie radę, lecz jej spokój napełniał go trwogą. I co znaczy ten strach, przebłyskujący tak wyraźnie w jej oczach? Przemyślał raz jeszcze to, co jej powiedział poprzedniego wieczora. Nie wiedział, czy wogóle można to było przedstawić w innem świetle. Ostatecznie najważniejsze było to, że postąpił nie gorzej od innych i że cała afera skończyła się na długo przedtem, zanim poznał Doris. Naturalnie bieg wypadków wykazał, że postąpił głupio, ale cóż, każdy potrafi być mądrym po szkodzie! Przycisnął rękę do serca. Dziwne, jak tam boli!

— Tak się pewno czują ludzie, o których się mówi, że im złamano serce — rzekł do siebie. — Ciekaw jestem, jak taka rzecz długo trwa.

A może zapukać do niej i poprosić o rozmowę? Trzeba to jakoś wyświetlić. Musi dojść z nią do porozumienia. Ale cisza, panująca w jej pokoju, przejęła go strachem. Najmniejszego szelestu, żadnych odgłosów. Może lepiej jednak zostawić ją w spokoju. Naturalnie doznała biedaczka silnego wstrząśnienia. Powinien się z tem liczyć i dać czas do refleksyj. Ostatecznie wie chyba, jak on ją kocha. Przedewszystkiem cierpliwość! Może ona zmaga się ze sobą. Musi jej dać czas do ochłonięcia z wrażenia. Musi być cierpliwy.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**